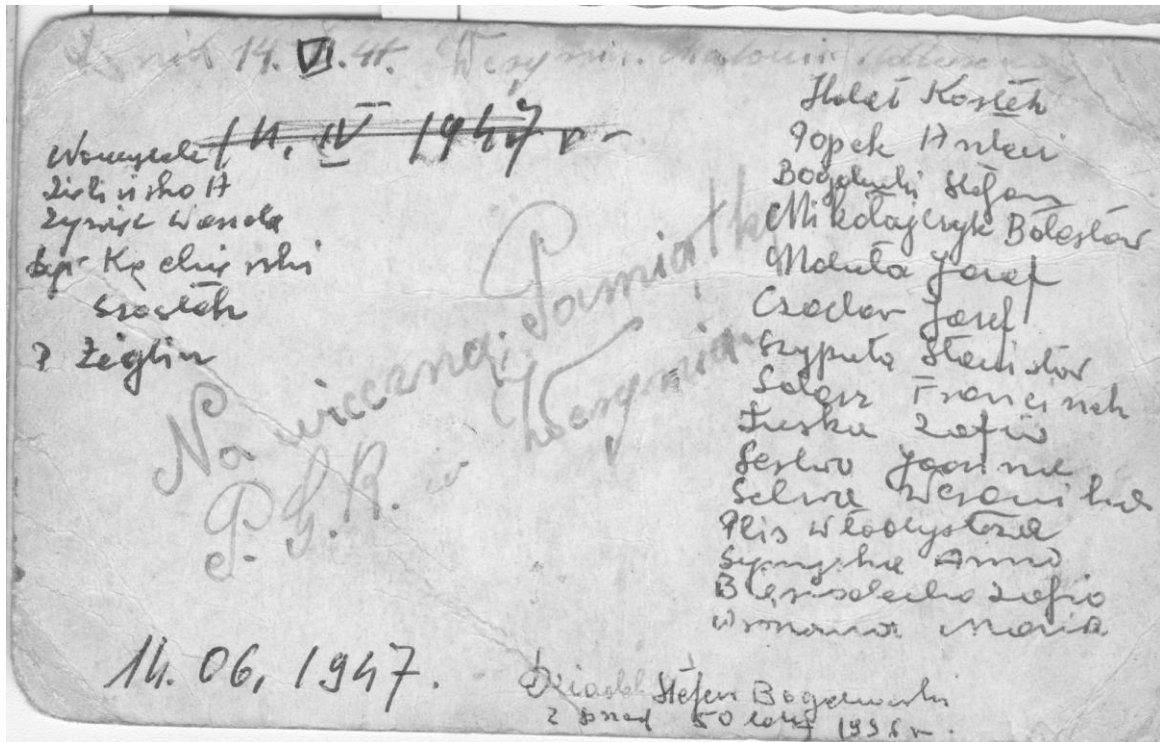


Dobrze się stało

Dobrze się stało, że ludziom tamtych czasów przyszło na myśl zorganizowanie szkoły rolniczej w Weryni, w której córki i synowie tutejszej wsi galicyjskiej będą zdobywać wiedzę rolniczą i nie tylko. W roku 1946 decyzją Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych powołano i zorganizowano Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Rolnicze w Weryni, pow. Kolbuszowa. Szkoła Rolnicza powstała na bazie dóbr majątkowych hrabiego Tyszkiewicza, zaś obiekty były w bardzo dobrym stanie, nie uległy dewastacji. Otwarcia szkoły i przyjęcia pierwszego rocznika w poczet jej uczniów dokonał ówczesny dyrektor Kamil Kędziński.

Było to w niedzielę, w pierwszych dniach października. Władze powiatowe reprezentował pan Franciszek Lis z Weryni, który w swoim uroczystym wystąpieniu podkreślił znaczenie tego Ośrodka dla tutejszego regionu. Na uroczystość otwarcia szkoły zgłosiło się około 35 dziewcząt i chłopców. Byliśmy pod wielkim wrażeniem, że będziemy mogli zdobywać wiedzę, zawód i znaczące wówczas średnie wykształcenie. W pierwszym dniu zajęć zapoznaliśmy się z programem nauczania, z gronem nauczycielskim oraz z koleżankami i kolegami z klasy. Przekrój wieku uczniów był bardzo zróżnicowany, gdyż najstarszy liczył 25 lat, a najmłodszy 15 lat. Opiekunem klasy została pani Aleksandra Zielińska.





Pozostałe grono nauczycieli to panowie: Wesoliński, Żeglin, Żywiec i pan Szostak. Początkowy okres nauki był bardzo ciężki. Pracownicy szkoły dokładali wszelkich starań, aby mogła ona egzystować i dalej się rozwijać. Młodzież również pomagała sobie niejednokrotnie dzieląc się chlebem. Bardzo dobrym kolegą był Jasiu Czachor z Cmolasu, chłopak zdemobilizowany z Wojska Polskiego jako podoficer, dodawał nam otuchy i zapału do nauki i pracy. Najbardziej dokuczała nam zima z przełomu roku 1946/47, były silne mrozy, obfite śniegi, bywało tak, że nie było na czym ugotować śniadania, obiadu czy kolacji, ogrzać sal wykładowych. Uczniowie nie załamywali się, brali siekiery, piły, furmankę i wyruszali do pobliskiego lasu na twz. podsuchy i w ten sposób radzono sobie w biedzie, nie narzekano, że jest ciężko. Przy lampach naftowych organizowano wieczorki, różnego rodzaju konkursy, odczyty, na które zapraszano młodzież ze wsi Werynia.

Życie kulturalne rozwijało się, zaś młodzież była w doskonałym nastroju. Wreszcie przyszła wyczekiwana i upragniona wiosna. Rozpoczęły się zajęcia praktyczne w gospodarstwie szkolnym, pełniono dyżury. Te zajęcia wykonywaliśmy z wielką przyjemnością, lecz nie trwało to długo, gdyż 14 czerwca 1947r. otrzymaliśmy świadectwa ukończenia pierwszego roku. Wszyscy ci, którzy wytrwali i zaliczyli pierwszy rok nauki, serdecznie podziękowali nauczycielom. Pan dyrektor w imieniu Rady Pedagogicznej złożył gratulacje 18 uczniom, którzy wytrwali, zaliczając pierwszy rok. Byli to:

Biesiadecka Zofia
 Wrona Maria
 Smyrska Anna
 Plis Władysława

*Ryszkiewicz Weronika
Suska Zofia
Selwa Janina
Selwa Weronika
Czachor Józef
Popek Antoni
Matuła Józef
Mikołajczyk Bolesław
Szypuła Stanisław
Stolarz Franciszek
Halat Konstanty
Bogdanowski (Byczek) Stefan*

Długo nie trwała radość z otrzymania świadectwa, gdyż 10 lipca zostałem powołany do wojska.

Stefan Bogdanowski





Najstarsi Absolwenci na zjeździe w 2009